

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 23 m. Zachód „ o 6 g. 37 m. Barometr 765. Pogoda.
Dziś: Raymond.	Andreja m.			
Jutro: Idziego op.	Samuiła.			
Pojutrze: Justa b.	Ftadeja.			

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct., kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratorów Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zł. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zł. 76 ct.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.

Wychodźstwo ludu ruskiego.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* stara się wiadomościami o powracaniu emigrantów zmniejszać rozmiary faktu, w każdym razie tak potwornego, że zasługuje on na najsumienniejszą uwagę wszystkich obywateli, czulszych na to wszystko, co się w kraju dzieje. Korespondencje natomiast tut. organu lenderbankowego nie bardzo potwierdzają ową wersję o powracaniu. Powracają niektórzy, ale większość wychodźców puszcza się dalej w głąb Podola i Wołynia rosyjskiego.

Wiadomo nam, że gdy pierwsze o tych fenomenalnych zdarzeniach pojawiły się szczegóły w dziennikach, dwór cesarski w Ischl zażądał przez specjalne organa informacyj i otrzymał je natychmiast. We Lwowie bowiem od kilkunastu dni bawiła komenda żandarmerji nadwornej i w niedzielę równocześnie z namiestnictwem otrzymała depeszę o cofnięciu zamiaru przyjazdu cesarza.

Z Podwołoczysk donoszą do *Diła*:

„U nas ck. starosta skałacki dr. Teofil Sozański w asystencji ck. policyjnego komisarza eksploatowanego i licznej żandarmerji i straży skarbowej osobiście wstrzymywał emigrantów, ale nadaremnie. „Wielmożny panie, rzekł do niego jeden z emigrantów, *radzilibyśmy złożyć swe kości na naszej ziemi, która nas zrodziła i karmi, ale trudno!* Zarobiłem wszystkiego po 15 snopów każdego zboża, i już wszystko poszło na pożywienie, obuwie i odzież dla siebie i dla dzieci. *A z czegoż żyć dalej? Dajcie nam robotę!* Ciężko zarobię, aby przynajmniej dzieci nie ginęły z głodu“.

Drugi rzekł: „Chcielibyśmy was, jasny panie, posłuchać jak ojca, ale za późno. Ja zarobiłem dwie kopy zboża, za to musiałem panu wymłócić na nasienie dwie kopy za darmo, bo przecież te trzy nahajki, którem dostał przy młóceniu, to jeszcze nie cała zapłata... może w sobotę wieczór więcej wypłaca.“

Sami urzędnicy widzieli biedę emigrantów, bo nawet stacja żandarmerji doniosła o nadużyciach.

Wszędzie po nad Zbruczem, pisze dalej korespondent, ludzie emigrują dniem i nocą. W Tarnorudzie żandarmerja wzięła do pomocy rezerwistów, urlopników i pospolitaków, ale wówczas emigranci poszli wszyscy na Rożyska i Łukę. Straż skarbową i żandarmerję w Kałaharówce od razu spostrzegły, że ludzie idą za kordon, ale sądząc, że to jakaś wielka kontrabanda, zarządziły chwytanie mniemanych przemytników. Przez jeden dzień następny jeszcze wstrzymywano emigrantów, ale później emigranci poszli przez Zbrucz, gdzie nie było żadnej straży.

Ruch emigracyjny rozpoczął się w pow. zbarazkim, następnie przeszedł do pow. skałackiego po nad Zbruczem. Mniemanych buntowników odstawiono wozami do starostwa. Emigrujący uważają uwięzionych za bohaterów.“

Inny korespondent z Tarnorudy tak pisze: „U nas ludzie tłumnie emigrują. Zdaje się, że rząd krajowy uważał pierwsze doniesienia o emigracji za hubug w sezonie ogórkowym, a tymczasem naród ruszył się nagle. Wiadomość o emigracji prędko roznieśli po pow. skałackim rozpuszczeni rezerwiści i ci, którzy odstawiali z dworów zboże do Podwołoczysk. Już w sąsiedniej Grzymałowszczyźnie naród się rusza. Rzecz dziwna, że gdzie dziedzicem lub dzierżawcą jest żyd, stamtąd naród mniej emigruje“.

Notujemy fakta. Komisja sądowo-śledcza wy bada niezawodnie bardzo dokładnie fakty, towarzyszące temu tłumnemu ruchowi włościan z pow. przygranicznych.

Zważywszy jednak, że nie lada co jest w stanie wywołać tak rozpaczliwe popędy u naszego cichego, apatycznego i flegmatycznego ludu ruskiego, musimy ponownie nastawać, aby Sejm zwołany na 9. bm. zajął się bezzwłocznie tą sprawą. Powinna być z Wydziału krajowego na miejsce wysłana komisja z ludzi, którzyby wolni od wpływów miejscowych, tendencyjnie nakręcających rozmaite okoliczności, zbadała motywa niebываłego u nas faktu. Gdyby to się było stało przed rokiem, jak zwracaliśmy wówczas uwagę, złe mogło być już usuniętem. Wszelkie zaniedbania zaś pociągnąć gotowe jeszcze gorsze skutki.

Jak cholera to — cholera.

Ze Lwowa piszą do *N. Refor.* 27. bm.: „Hr. Taaffe jakoś nie ma szczęścia ze zwoływaniem Sejmów. Albo się spaźnia tak, że jak w roku 1891. cały rok mija bez sesji sejmowej, albo, gdy się popieszy, wybierze porę najbardziej niedogodną i nieodpowiednią. Tak się też stało obecnie — a stało się dlatego, iż rząd w sprawie terminu zwołania Sejmu zupełnie ignoruje tych, którychby przecież w pierwszym rzędzie o zdanie zapytać powinien, tj. Wydziały krajowe. Jest to jeden z licznych charakterystycznych rysów, świadczących najlepiej, jak silnie kierunek centralistyczny siedzi jeszcze w kościach wiedeńskich hofratów i ministrów. Kiedy rząd sam sobie oznacza termin sesji tego ciała parlamentarnego, od którego uchwał zależy i budżetowa gospodarka i w ogóle działalność rządu — to autonomiczne władze krajowe, jakeimi są Wydziały krajowe, a które o wiele więcej są uchwałami Sejmów krępowane, aniżeli rząd uchwałami parlamentu, nie mają nawet tego wpływu na oznaczenie terminu sesji sejmowej, aby zostały zapytane o zdanie. Mógłby kto na to powiedzieć, że wobec mnogości Sejmów byłoby rzeczą trudną zapytać wszystkie Wydziały krajowe o zdanie, potem wszystkim dogodzić. Ale Wydziały krajowe, gdyby się do nich rząd odniósł i przedstawił, w jakiej mniej więcej porze inne ciała parlamentarne, więc delegacje i Rada państwa obradować muszą — z pewnością dałyby co do zwołania Sejmu odpowiedź takie, które nie trudno byłoby do wspólnego mianownika sprowadzić.“

Gdyby jednak taka kwerenda wśród Wydziałów krajowych wydała się rządowi zbyt uciążliwą, to przecież jednego wymagaćby można: spełnienia ze strony rządu aktu prostej przyzwoitości, tj. *dania odpowiedzi na zapytanie*. W roku zeszłym ga-

licyjski Wydział krajowy wystosował do rządu zapytanie, jakie miejsce rząd wyznacza Sejmowi w kampanji parlamentarnej? Na to zapytanie, wysłane w maju, nadeszła w grudniu odpowiedź, a raczej kontr-zapytanie od rządu, stylizowane w ten sposób, ażeby potem można na Wydział krajowy złożyć odpowiedzialność za to, iż rok kalendarzowy i budżetowy upłyne bez zwołania Sejmu. W tym roku Wydział krajowy znowu w miesiącu maju wystosował do rządu pismo, w którym wskazał, jak konieczną jest rzeczą, ażeby Wydział wcześniej był powiadomiony o terminie zwołania Sejmu, żeby mógł do tego zastosować przygotowawcze prac. Uprasza przeto o zawiadomienie, kiedy mniej więcej będzie mógł Sejm być zwołany. *Na to zapytanie nie było dotychczas odpowiedzi — prywatnie zapewniano, że Sejm będzie w grudniu zwołany, aż nagle z końcem sierpnia dowiaduje się Wydział krajowy, że Sejm zwołany będzie na dzień 9. września.* Czyż hr. Taaffe nie mógł wcześniej wiedzieć, że taka zajdzie konieczność? Wszak powodem tego jest, iż Sejm węgierski nie wybrał członków do delegacji — skutkiem czego opóźnia się zwołanie delegacji a następnie i Rady państwa. Ze zaś rząd chce mieć — i słusznie — budżet państwa uchwalony przed końcem roku, że — znowu słusznie — obawia się, iż skutkiem tego budżety krajowe mogłyby znowu nie być uchwalone przed końcem roku, przeto zaszła potrzeba wczesnego zwołania Sejmów. Ale to wszystko było rządowi wiadome najpóźniej z końcem lipca, kiedy Sejm węgierski zamknął sesję bez wybrania delegacji. Rząd zatem mógł być i powinien przynajmniej o ostatnich dni lipca odpowiedzieć na zapytanie z maja i w ten sposób Wydziałowi krajowemu dać 6 tygodni zamiast 2 tygodni czasu do przygotowań, a zwłaszcza do uchwalenia budżetu.

To niespodziewane zwołanie Sejmu na wrzesień, zamiast — jak zapowiadano — na grudzień, daje powód do licznych niedogodności i trudności i wywołało też, jak dzienniki donoszą, we wszystkich wydziałach krajowych, silne zaniepokojenie, Sejm w tym roku skończył się w połowie kwietnia. Zostawił on — jak zawsze — Wydziałowi krajowemu liczne polecenia do wykonania. Wiele spraw które miały być przez Sejm załatwione w grudniu 1891, musiały czekać na uchwałę Sejmu do kwietnia 1892. Nagromadziło się więc bardzo wiele czynności, które dopiero w kwietniu mogły być rozpoczęte i tym też czynnościom Wydział krajowy oddać się musiał. Równocześnie przygotować sprawy dla przyszłego Sejmu było bardzo trudno, ale też i nie było potrzebnem, skoro zapewniano, że Sejm będzie w grudniu. Sam budżet na rok 1893 nie mógł i nie potrzebował być w sposób nagły przygotowywany, zwłaszcza, że do grudnia nie jedna sprawa mogła dojrzeć do tego stopnia, żeby już w budżecie wyraz znalazła.

W ten sposób skutkiem nieprzewidzianego zwołania Sejmu stało się, że Wydział krajowy musi teraz z największym pospiechem budżet układać, a co gorsza, prócz budżetu bardzo mało spraw będzie mogło wejść na wrześniową sesję Sejmu. Ze zaś równocześnie wypadł przyjazd cesarza, przygotowania na przyjęcie monarchy, przeistoczenie sali sejmowej na recepcyjną itp., przeto można sobie wyobrazić, jak wielkie stąd powstało utrudnienie. To też Wydział krajowy obecnie prawie codziennie odbywa posiedzenia, a na jednych statnich uchwałach urzędników odwołac się nie zająmąco. Budżet, i kilka drobiazgo-



koniec. Co zaś najgorsza: budżet, bez ogólnego sprawozdania z czynności Wydziału krajowego i bez specjalnych sprawozdań z pewnych szczegółowych działów, które to sprawozdania są przy uchwaleniu budżetu przez komisję budżetową bardzo dla referentów potrzebnym materiałem.

To też *bezwzględnie* konieczną jest dodatkową sesją sejmowa w styczniu. Zapowiadają wprawdzie, że się ona odbędzie, ale po tylu zawodach wolno nam niedowierzać przynajmniej o tyle, żeby wszystkie koła i osobistości, mogące mieć wpływ na tę sprawę, wezwać do dołożenia najusilniejszych starań, by się na przyrzeczeniu nie skończyło.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują ze Lwowa, że galicyjski Wydział krajowy zamierza ze względu na niebezpieczeństwo cholery żądać od rządu odroczenia sesji sejmowej na późniejszy termin.

Misja polityczna dra Dunikowskiego.

Kurjer Nowojorski, organ urzędowy towarzystw polskich w nr. 33. z dnia 15. sierpnia zamieszcza artykuł wstępny, który podajemy w dosłownym brzmieniu:

„W zeszłą sobotę okrętem „Hamburg American linii“ Normannją, przybył do New Yorku, delegat patriotów polskich z Galicji, dr. Emil Habdank Dunikowski.

Na przystani oczekiwał na szanownego delegata komitet, wybrany przez grono Polaków z Nowego Yorku. Po stosownym przemówieniu i przyjęciu, zwyczajem polskim, chlebem i solą, podanym na srebrnej tacy przez prezesa komitetu pana P. C. Wodzickiego, zawiózł komitet dra Dunikowskiego do hotelu Colonnade, na Broadway, w którym szan. delegat zamieszkał i spędził z szan. profesorem kilka godzin na poufnej pogadance.

Dr. Dunikowski przedstawił akredytywę swą, podpisaną przez posłów do Sejmu i Rady państwa, mężów zajmujących najwybitniejsze stanowiska w Galicji i wykłuszczył bliżej cel swej podróży.

Głównym celem podróży i misji dr. Dunikowskiego jest przedewszystkiem okoliczność, że nasi rodacy w kraju zajmują się żywo naszym losem, i że — niechcieliby nas zostawić odosobnionych, tylko, na wzór innych narodów, połączyć się duchowo z nami, celem wspólnej, dalszej, intelektualnej pracy. Przedewszystkiem chodzi im więc o poznanie nas, co naturalnie jedynie tylko dało się osiągnąć przez wysłanie delegata.

Powtóre: zamiarem kraju jest wzięcie sprawy emigracji polskiej w swe ręce. Kraj nie chce, aby Polacy emigranci byli nam lub Stanom Zjednoczonym ciężarem, niechce, aby przybywały tu żywioły, któreby mogły uczynić ujmę żywiolowi polskiemu. Komitet więc polski w kraju zamierza wspólnie, z naszą radą i z naszym moralnym współudziałem, uregulować kwestję emigracji.

Potrzenie: co rocznie przychodzą z Ameryki Północnej do Sejmu w Galicji opatrzone tysiącami podpisów prośby o pomoc w pewnej kwestji... która się także nie da tak na prędce publicznie omówić. Zadaniem delegata jest więc zbadanie tej kwestji, o ile i w jaki sposób kwestja ta da się przez wpływowe osobistości w Galicji ułatwić.

Profesor dr. Dunikowski zastrzegł się kategorycznie, że nie zastępuje żadnego czasopisma, że z żadnym pismem nie stoi w związku, że nie zastępuje, ani też nie jedzie w interesie jakiegokolwiek osobistości lub partji, lecz jedynie jako delegat posłów, za którymi stoi kraj, jako gość przybyły z Polski do swych rodaków w Stanach Zjednoczonych, jako reprezentant braci Polaków, którzy, nie mogąc gremjalnie nas odwiedzić, wysyłają przez niego swoje braterskie do nas pozdrowienie — jako dowód, że myślą o nas i zajmują się żywo naszym losem, pragnąc nam przyjść z pomocą zarówno swymi wpływami, swym sercem, jak również, jeżeli by się tego okazała potrzeba i materialnie.

Dr. Dunikowski nie ma na razie pozytywnego programu, celem jego jest poinformowanie się i poznanie nas. Dalsza działalność jego i tych, którzy go wysłali, zawisła od tego, jak my jego misję przyjmujemy i jak my się na sprawy, który on zastępuje zapatrujemy. Od ustępu nie wątpimy, że wszyscy przyjmujemy naszego kochanego gościa z zapałem, że zawiesimy na kołku choćby chwilowo, nasze niezgody, spory i niesnaski, że zapomnimy o osobistych niechęciach i kłótniach, a dołożymy starań, by ułatwić szanownemu delegatowi jego trudną i delikatną misję, i dajmy mu sposobność poznania naszej pracy i naszych usiłowań.

Dr. Dunikowski udaje się z New Yorku do Newarku, dokąd go obywatele Polacy w imieniu wszystkich towarzystw serdecznie zaprosili. W Newarku zatrzyma się delegat dzień lub dwa i uda się dalej do Buffalo, Detroit, Chicago, Milwaukee, Cleveland, Pittsburga, Baltimore i Filadelfji.

W kronice zamieszcza *Kurjer Nowojorski* na-

stępujące wiadomości z okazji przyjazdu dra Dunikowskiego ze Lwowa:

„Kółko ludzi, którzy chcą rzeczywiście wyciągnąć pewien kapitał polityczny z przyjazdu delegata z Galicji dr. Dunikowskiego, postanowiło urządzić składkową ucztę w sobotę, w jednym z lepszych hoteli miasta, by przy tej sposobności dać możność szan. delegatowi poznania naszego koła nowojorskiej Polonji. Komitet wysłał przeszło 50 zaproszeń. Zaprasza wszystkich prezesów towarzystw, wszystkich ludzi, którzy jakiegokolwiek wybitniejsze stanowisko zajmują między nami. Komitet z góry zastrzega sobie, że rządzić się nie będzie żadną prywatą, żadną osobistą niechęcią.

Wszak nas wszystkich powinno interesować przybycie delegata od posłów Sejmu galicyjskiego, chcemy wiedzieć chyba, po co, w jakich zamiarach on przybył. Czy nie najlepszą sposobność doowiedzenia się z własnych ust delegata celów i zamiarów z jakimi przybył, ofiaruje komitet, zwołując na wspólną ucztę!

„Zacny gość nasz dr. Emil Dunikowski bawił przez dni kilka na wsi w Catskill Mountains dla odpoczynku po uciążliwej morskiej podróży. We środę powrócił do New Yorku. Grono Polaków, zawiązawszy się jako komitet ma zamiar urządzić szan. delegatowi składkową ucztę, na którą mają zaprosić prezesów wszystkich towarzystw i wybitniejszych przedstawicieli Polonji w Nowym Yorku.“

„Newarczanie robią olbrzymie przygotowania na przyjęcie zacnego gościa z Europy, delegata patriotów polskich dr. Emila Habdank Dunikowskiego. Wybrany został osobny komitet, składający się z pp. T. Konopnickiego, prezes, A. Jechelskiego z Tow. J. Sobieskiego, kap. Stawskiego z 4. oddz. legionu Krakusów Tow. Stanisława, A. Paszek z tow. Lutnia, St. Bulsiewicza z tow. Kanonierów. Komitet ma przyjąć szan. gościa na dworcu kolejowym.

O ile wiemy, przyszykowano dla szan. delegata dwa pokoje gustownie umeblowane. Towarzystwa wszystkie in corpore przedstawiają się szan. doktorowi i każde Tow. wręczy odpowiedni upominek. Dr. Dunikowski wyjedzie do Newarku prawdopodobnie w niedzielę 14. sierpnia. Z Newarku dr. Dunikowski udaje się do Buffalo a stamtąd dalej na Zachód.“

Jak wiadomo dr. Dunikowski bawił z r. w Ameryce i umieszczał z tej podróży listy w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*.

Muzyka polska i ruska.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Dalszy rozwój muzyki polskiej w XIX. wieku kresli dr. Bylicki dość pobieżnie, dłuższą charakterystykę poświęcając jedynie Moniuszce.

„Ignacy Feliks Dobrzyński (urodz. 1807), chociaż pod względem talentu i daru twórczego wcale nie dorósł swemu wielkiemu rówieśnikowi Chopinowi, przyczynił się zarówno swymi kompozycjami jak i swą czynnością jako nauczyciel do podniesienia i wykształcenia zmysłu muzycznego. O jego zamiłowaniu do muzyki klasycznej, do pięknych form świadczą wszystkie jego kompozycje, w tej liczbie uwertury, symfonje, liczne pieśni i kompozycje na fortepian jakoteż niektóre kantaty, trio na fortepian i jedna opera pod tytułem „Flibustjery“. Podnieść należy szczególnie jego polską symfonię, za którą na jednym z konkursów wiedeńskich otrzymał pierwszą nagrodę. Dobrzyński zasługuje i posiada słusznie sławę gruntowności i umiał swym niezmiernie wlać zrozumienie dla dobrej muzyki.

„Największym polskim kompozytorem obok Chopina jest Stanisław Moniuszko (urodz. 1819). Wykształcony pod kierownictwem Rungenhagena w Berlinie, spędził swe życie w ojczyźnie, przeważnie w Warszawie. Samodzielność, niewyczerpane bogactwo szlachetnych, oryginalnych melodji, opanowanie najrozmaitszych gałęzi muzyki i tworzenie zgodne z przyrodą w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa — oto główne przymioty tego wybitnego talentu.

„Najwłaściwszym polem, na którym ten kompozytor dokonał rzeczy istotnie znakomitych, jest pieśń. Tutaj jest on szlachetnym, wzniosłym poetą o najczystszych charakterze polskim. Cechy liryczne

sa w nim przeważające, ale obok uczuciowości i tęsknoty posiada on tyle humoru, temperamentu i żywości, że w jego kompozycjach odzwierciedlają się wszystkie możliwe odcienie polskiego charakteru narodowego. Ba, można powiedzieć, że w skarbcu jego pieśni znajdują się wszystkie momenty etnograficzne, które on wessał w siebie, że tak powiem, swym niezrównanym darem obserwacyjnym, by je następnie przetworzyć w najszlachetniejsze perły swego talentu twórczego.

„Jego pieśni stały się najpopularniejszymi w Polsce; największa ich część posiada wyborny akompaniament. Są one bogate w oryginalną harmonję i modulację, melodia tryska swobodnie, płynie lekko, z niewypowiedzianym wdziękiem i jest nadzwyczaj charakterystyczną.

„Największego rozgłosu doczekał się Moniuszko dopiero od r. 1858, gdy jego opera „Halka“ po raz pierwszy przedstawiona była w Warszawie. Odkąd wogóle istnieje opera polska, żadne dzieło tego rodzaju nie miało takiego rozgłosu, nie wywołało takiego entuzjazmu, jak „Halka“. Tekst jest pod względem scenicznym zręcznie pomysłany i przeprowadzony, ale nie odznacza się niczem osobliwym, a więc cała zasługa spada na karb muzyki. Faktura opery jako takiej jest zastarzałą i wcale nie może zadowolić wymagań teraźniejszych: można ją wprost nazwać sztucznym zestawieniem cudownie pięknych, szeroko założonych i przeprowadzonych pieśni, ale właśnie piękność tych melodji, ich szlachetność i lekka płynność stanowią główny powab tego arcydzieła.

„Przedstawiona była Halka przeszło 500 razy w samej Warszawie i zajmuje dotychczas na wszystkich scenach polskich wybitne stanowisko. Przedstawiano ją też w Rosji, w Niemczech i w Czechach, i wszędzie znalazła powszechne upodobanie. Obok „Halki“ miała też trwałe powodzenie druga opera Moniuszki „Straszny dwór“: prócz udatnej

formy posiada i ta opera prawdziwe bogactwo melodyj czysto narodowego charakteru. Piękne opery „Flisacy“, „Hrabina“, „Parjas“, „Verbum nobile“ i „Beata“ — oto resztujące utwory tego kompozytora na polu muzyki dramatycznej.

„Wspomnieć jeszcze wypada, że „Mazur“, polski taniec narodowy, na orkiestrę, w operze „Halka“ uważany być może za prawdziwy typ tego tryskającego życiem tańca. Podczas gdy Chopin w swych mazurkach odzwierciedla rozmaite momenty psychologiczne polskiego charakteru narodowego, u Moniuszki rozbrzmiewa mazur w swej właściwej i charakterystycznej rytmie i stanowi prawdziwy, doskonały i nieprześcigniony wzór tańca narodowego.

„W dziedzinie kantaty, oratorjów muzyki kościelnej i pieśni kościelnych dokonał Moniuszko również rzeczy znakomitych. Tutaj należą jego „Widma“, muzyka do poematu Adama Mickiewicza, znanego pod tym samym tytułem. Jest to jedna scena tworząca zresztą osobną całość, z wielkiego dzieła Mickiewicza „Dziady“, (jest i niemiecki przekład Lipinera). Dzieło jest napisane dla orkiestry, chóru mieszanego i głosów solowych. Piękną kompozycją są też „Sonety krymskie“ do tekstu Mickiewicza, również na orkiestrę i chór; „Milda“, do słów Kraszewskiego osnutych na podaniu staroliteńskim, na orkiestrę i chór. Trzy te dzieła często wykonywane bywają na koncertach i mogą liczyć na długie panowanie na podium koncertowym.

„Wielka popularność Moniuszki przyczyniła się bardzo dużo do podniesienia zajęcia się muzyką w Polsce. Jego nader rozszerzone i często spiewane pieśni już przez swą fakturę stawiają wielkie wymagania zarówno od śpiewaków jak i od akompaniatorów. Ale z powodu ich wdzięku, piękności chętnie ponoszono ofiarę dłuższego ćwiczenia i większego wyteżenia. Jego opery dały prze-

Rozmaitości z Nowego Sącza.

Wiadomo, że wydana została 10. lutego 1892 r. nowa ustawa o policji ogniowej, która równocześnie z rozesłaniem jej do gmin od daty zapadłej uchwały, pojechała swą moc obowiązującą. Od lutego zatem po wszystkich miejscowościach, kędy straż pożarna istnieje, zaczęto zmieniać dawne statuty po myśli nowej ustawy, a w liczbie innych wielu, zawezwała i gmina nowo-sądecka straż ochotniczą pożarną do zmiany statutu po myśli nowej ustawy i wyznaczyła termin 30-dniowy do dania jej odpowiedzi w tym kierunku. Ponieważ jednak termin ów dawno przeminął — a wydział straży ochotn. pożarnej żadnej nie przedłożył rezolucji — przeto — jak donosi korespondent *Pogoni tarnowskiej* — pismem z 10. bm. powołała gmina trzech dotychczasowych komendantów na komitetowych, celem zorganizowania nowego oddziału straży ochotn. po myśli nowej ustawy. Wnet też większa część członków dawnej straży przystąpiła do nowo organizującego się oddziału.

Panu Janowi Jasicy, oddała zwierzchność gminna wszystkie rekwizyta ogniowe i na rozpoczęcie robót przygotowawczych wyasygnowała na rzecz instytucji 2.000 zł., przyrzekając uwzględnić przedłożony kosztorys budowy strażnicy z wieżą 5-piętrową i salą gimnastyczną o 198 m. powierzchni, na który to cel 25.000 złr. w przyszłoroczny budżet wstawić się zobowiązała.

Jeszcze jedno: Czy słyszał kto kiedy, aby przez cały dzień wśród 32 i 34-stopniowego gorąca wywożono w mieście nawozy i czyszczono kloaki? Z pewnością, że nikt nigdzie tego nie widział, kto łaskaw jednak niech pofatyguje się do N. Sącza a ujrzy widowisko godne pędzla najrealistyczniejszego malarza. Szeregi wozów napełnionych gnojem ciągną przez wszystkie ulice, z których każda prócz środkiem pogubionych cząstek tego ładunku zdobna jest bokiem ciemnymi rynsztokami płynnej masy, niosącej z coraz to nowymi falami coraz to większe zapachy.

I stał się skutkiem tych porządków taki nieporządek w mieście, że kto tylko może ucieka do pobliskiej Naściszowy, na całe popołudnie. A i to jeszcze charakterystyczne, że co jedni „rady sanitarni“ polecają, to negują drudzy, ci pozwalają, tamci zakazują.

Krótko mówiąc, przejść przez miasto nie można bez narażenia się na katar, ale trudno: „przykład idzie z góry“ jak powiada przysłowie: kloaki miejskie w budynku magistratu, których czyste utrzymanie powinno normę czystości dla całego stanowić miasta, wyglądają tak monstrualnie i taką naokół woń rozlewają, że niepodobna bez odrazy przejść tamtędy. Dlaczego p. burmistrz nie postara się o usunięcie takiego „przykładu“ tego doprawdy pojąć nie mogę, a sam proszek desygnacyjny mimo piękności różowej barwy nie zaradzi złemu.

konywujący i niezbitý dowód, że talenty rodzinne zdolne są do opanowania i tej najwyższej formy muzykalnej. Jego działalność na rozmaitych polach muzyki była zachętą dla młodszych wyrabiających się talentów. Zbiory pieśni Moniuszki polecane być mogą wszystkim towarzystwom śpiewackim.

„Następne generacje, pełne podziwu dla Chopina i Moniuszki nie dały się przecież porwać do przeżuwania tego, co już tak doskonale było opracowane i nie zabrnęły w naśladownictwo. Młodsze, energiczne talenty z chwalebą usilnością zwróciły się do studjowania dzieł klasycznych. Chopin i Moniuszko wykazali niewyczerpane bogactwo muzyki narodowej; wyzyskanie tego skarbu byłoby najbliższym zadaniem, któremu by ci tylko sprostać mogli, którzyby obok talentu brali się do pracy uposażeni w bogate, potężne środki muzykalne.

„Możemy przeto najnowszy okres powitać jako okres studjów pogłębionych, dążenia do wszechstronnego wykształcenia muzykalnego. Przedewszystkiem występują na widownię dwa młodsze talenty: Władysław Żeleński i Zygmunt Noskowski. Wład. Żeleński studjował początkowo w Krakowie pod kierownictwem znakomitego nauczyciela muzyki fortepianowej Giemasza i kompozytora Mireckiego, następnie udał się do Pragi, gdzie ukończył konserwatorjum pod ówczesnym kierownictwem Krajczego. Stąd pojechał do Paryża, gdzie głównie studjował pod Damckem. Prawie 3 lata pracował następnie w Warszawie jako profesor w konserwatorjum i dyrektor tow. muzycznego. W r. 1882 przesiedlił się do Krakowa i działa tutaj jako nauczyciel muzyki fortepianowej i dyrektor szkoły muzycznej.

„Żeleński dowiódł talentu kompozytorskiego na wszystkich polach muzyki. Napisał on dużo utworów na fortepian, w tej liczbie jedną sonatę fortepianową, kilka kwartetów smyczkowych i t. p. Na szczególne podniesienie zasługują jego dzieła orkiestralne, zwłaszcza uwertury, „Tatry“, mazury,

KRONIKA.

Straszny los pogorzalców Z Tarnobrzegu otrzymaliśmy odezwę z podpisem tamtejszego starosty Fettera. Paźar w Mokrzeszowie z powodu upału i silnego wichru ogarnął 20. sierpnia w niespełna pół godziny przeszło trzyczwarte części wioski i zniszczył wszystko do szczytu, tak, że prócz rumowiska i popiołów nie tam nie zostało. Wszelka pomoc okazała się niemożliwą; przeszło 150 domostw stało się pastwą płomieni i sto kilkadziesiąt rodzin zostało w jednej chwili bez dachu i chleba. Włościan mokrzeszowskich dotknęła ta klęska bardziej niżby przypuścić można. Grunta ich liche, znaczna więc część mieszkańców wioski wychodzi na flis, aby na przeżywienie rodzin przez zimę jaki grosz uciełać. Skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju wszyscy bez wyjątku się zadłużyli a z końcem września (na św. Michał) tego roku mieli płacić za zboże zakupione na utrzymanie w zimie i zasiew wiosenny. „Żniwa tegoroczne dopisały, — to też biedacy z radością zbierali plony w nadziei, że i część długów spłaca i przez zimę się przeżywią. Niestety inaczej się stało! Nie ma czem długów płacić, nie ma czem głodnych dzieci nakarmić, nie ma gdzie głowy skołatanej złożyć. Zbyt mało mamy zasobów materialnych, aby tak strasznej nędzy skutecznie zapobiedz. Szkoda obliczona w przybliżeniu dosięga 160 tysięcy złr., a ubezpieczona jest zaledwie na 30000 zł. Odwołujemy się zatem do miłosierdzia i ofiarności obywateli naszego kraju a niewątpimy, że ogrom niedoli pogorzalców wzbudzi litość i spólczenie. Przeszło stu ojców rodzin, pracujących na chleb w pocie czoła, nie ma ani kawałka chleba dla swych dzieci, w czasie słyty zaś pod gołym niebem na ziemi moknie kilkuset biedaków z dziećmi; za głodem przy braku schronienia nadciągają choroby, a za nimi śmierć i zagłada“. Łaskawe datki prosimy przesyłać wprost do starostwa w Tarnobrzegu.

Pożar. Dnia 26. bm. w nocy w Helenkowie spaliło się całe gospodarstwo zamożnego gospodarza Jana Perlaka. Szkoda bardzo znaczna. Asekurowane były tylko budynki, krescencja zaś nie.

Wypadek nagłej słabości. Z Krzywego koło Kozowy donoszą nam: Dnia 16. bm. wypędził parobek p. Emila Zawadowskiego konie do lasu tutejszego na nocną paszę. Na drugi dzień rano p. Zawadowski udał się do lasu i zastał swego służącego w wielkich bólach kurczowych, przyczem okazało się silne rozwolnienie i wymioty, a po kilku godzinach chory zakończył życie. Dotychczas sekcji zwłok prowizorycznie pochowanych nie było.

Zmarli. W Seszynach zmarł w 58. r. życia kanonik ks. Ign. Gdula, a w Warszawie w 70. r. życia adwokat Franc. Ciągliński.

polonezy i t. p. Uwertury odznaczają się pięknym, bujnym kolorytem, świeżością motywów i mistrzowskim traktowaniem formy. Jego tańce na wielką orkiestrę odznaczają się oryginalnością, jego polonezy wzniosłością pomysłów. W dziedzinie pieśni stworzył Żeleński wiele rzeczy znakomitych. Pieśni jego pozbawione są wprawdzie powabu melodyjności, tak właściwego kompozycjom Moniuszki, ale pod wielu względami są uwagi godne zwłaszcza w przelewaniu się harmonji i w doskonałym przeplataniu śpiewu z bogatym aparatem instrumentowym.

„Największym dziełem tego kompozytora jest jego opera „Konrad Wallenrod“. Tekst wzięty jest z poematu Mickiewicza tegoż nazwiska. Operę wystawiono w r. 1885 we Lwowie i w Krakowie z wielkimi powodzeniami. Obecnie pracuje Żeleński nad drugą wielką operą „Goplana“. Jest on także autorem podręcznika nauki harmonji. Talent jego jest obecnie w pełnym rozkwicie i my możemy oczekiwać od niego jeszcze wielu pięknych rzeczy.

„Zygmunt Noskowski (ur. 1846) studjował początkowo w Warszawie fortepian, skrzypce i śpiew i pracował pilnie pod kierownictwem Moniuszki. Właściwe poważne i obszerne studia robił pod kierownictwem sławnego Kiela w Berlinie. Tutaj spędził lat kilka i użył tego czasu, by przeniknąć tajniki wszystkie sztuki kompozytorskiej. Następnie na zaproszenie udał się do Konstancji, gdzie z chlubą działał kilka lat jako nauczyciel i dyrygent tow. muzycznego.

„W swych kompozycjach okazuje Noskowski umysł ruchliwy i przedsiębiorczy, wielostronny, z łatwością opanowujący rozmaite formy, nerwy pomysłów. Jego kompozycje fortepianowe należą prawie wyłącznie do jemu tylko właściwej i przez niego stworzonej formy, którą on nazywa „Krakowiakiem“. Jest to duch różnorodnych melodyj ludu wiejskiego, zamieszkującego wyżynę krakowską. Noskowski umiał podśluchać ich cechy charakterysty-

Dyrekcja lwowska kolei skarbowej ogłasza:

„Z dniem 1. września 1892 otwiera się — dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego, przesyłek pociesnych i w ładogach całowozowych urządzone stacje Sławsko i Hrebenów szlaku Stryj — Zawoczne, także i dla ruchu przesyłek drobnych, a więc dla wszelkiego ruchu“.

Z dniem 1. września br. wejdzie w życie bezpośrednia taryfa dla ruchu towarowego między stacjami król. węgierskich kolei państwowych i ek. uprz. kolei koszycko-bogumińskiej z jednej strony, a stacjami granicznymi austriacko-rosyjskimi, stacjami ek. austriackich kolei państwowych Brody transito i Podwołoczyska transito, jakoteż stacjami ek. uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda, Granica transito, względnie Szczakowa transito, z drugiej strony. Zawiera ona cały szereg wyjątkowych taryf dla różnych towarów, a mianowicie: wód mineralnych, zboża, mąki i mlewa, wina, żelaza i stali fasonowej, żelaznych i stalowych towarów, maszyn rolniczych, oleju terpentynowego, owoców suszonych, perłowych krup i drzewa. Egzemplarze tej taryfy nabyć można u zarządców kolejowych, należących do związku taryfowego po 25 cent. za sztukę.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Berla Krentzenauera w Samborze, Sary i Herscha Mersel w Kańczudze, Mojżesza Sellera we Lwowie i Wład. Domagalskiego w Jaśle.

Kalendarz rybacki na miesiąc wrzesień. Od 15. września nie wolno łapać pstrąga i łososa. Złowione ryby i raki winny mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego; wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

Przedstawienia polskie w Wiedniu. Koleje państwowe przyznały personalowi teatralnemu i „Lutni“ tylko 25 proc. zniżki, kolej zaś północna Ferdynanda odmówiła zupełnie. Krok ten dziwniejszy, że protektorem wystawy jest arcyks. Karol Ludwik, a prezydent jej, margrabia Pallavicini także prezydentem kolei. Komitet nie przestanie nalegać przez członka rady zarządzającej kolei Ferdynanda, posła Chrzanowskiego, o przyznanie zniżenia.

Manewry załogi krakowskiej. Począwszy od d. 20. bm. odbywała krakowska załoga ćwiczenia tak w brygadzie jak i w dywizji. Ćwiczenia te zakończyły się 29. bm. nocnym manewrem, którego założeniem był atak i obrona fortecy krakowskiej. Jedną część większą atakowała od strony Wieliczki. Manewrem tym kierował fmp. baron Waldstätten, komendant twierdzy; atakującą częścią załogi dowodził generał Müller, częścią zaś broniącą dowodził generał Guttenberg. W manewrze bra-

czne, i w całym szeregu kompozycji, ubranych w zręczną i piękną formę, stworzył obraz barwny, nadzwyczaj zajmujący pod względem rytmiki i melodji. Właściwym polem, na którym się Noskowski porusza z zupełną swobodą, są jego dzieła symfoniczne, w tej liczbie symfonia elegijna, dalej wielka charakterystyczna uwertura „Morskie Oko“ — rodzaj poematu symfonicznego, do którego pobudkę dała wycieczka w góry tatrańskie i który odznacza się prawidłową piękną formą, jasną myślą przewodnią i mistrzowskim wykończeniem. Jego wielka kantata „Świtezianka“ do słów bałady Mickiewicza, na orkiestrę i chór, jest kompozycją, w której autor wykazał swe pełne mistrzostwo w traktowaniu i opanowywaniu takiej formy. Jego muzyka do sztuk ludowych „Wiara, nadzieja i miłość“ i „Chata za wsią“ posiada miejsca cudownie piękne i wyborną charakterystykę. Arcydziałem Noskowskiego jest 50 drobnych pieśni dla dzieci, do słów Konopnickiej, gdzie opiewają się wszystkie powaby czterech pór roku. Lekka, niewymuszona melodja pełna niewysłowionego wdzięku obok dobitnego i stosownego akompanjamentu przewija się przez cały szereg tych piosenek i stanowi wymowny dowód twórczej siły mistrza. Jego opracowania polskich i ruskich pieśni i tańców na cztery ręce znalazły szerokie rozpowszechnienie nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

„Kompozycje tych obu mistrzów, Żeleńskiego i Noskowskiego, znane są dobrze całemu światu muzykalnemu i zdobywają sobie coraz większe uznanie. Ich zamiłowanie do poważnej muzyki, do najlepszych wzorów i największych mistrzów wpływa zbawiennie na licznych uczniów, którzy u nich pobierają naukę.

Iwan Franko.

(Dokończenie nastąpi.)

ła udział także obrona krajowa. Końcowe manewry załogi krakowskiej rozpoczną się d. 31. bm. i potrwać do 7. września; załoga wyruszy ku Żywcowi i około tego miasta będzie główny teren manewrów. Na dwa dni ostatnie manewrów, to jest na dniu 6. i 7. września br., zapowiedziany jest przyjazd arcyksięcia Albrechta. W tych końcowych ćwiczeniach obrona krajowa nie będzie brała udziału. D. 29. bm. przybył do Krakowa arcyksiążę Rainer.

Budowa koszar obrony krajowej. Licytacja na budowę koszar obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego odbędzie się dnia 3. września br. Cena kosztorysowa budowy wynosi 161.000 złr.

Okopisko w centrum miasteczka znajduje się w Chodorowie. Zamknięcia tegoż oddawna domagają się mieszkańcy chrześcijańscy, ale napróżno. Możeby p. Kusy tam zaglądnął?

Pożar lasu W Zielonej Górze na Szląsku pruskim spłonęło 27. bm. 300 morgów lasu.

Ceny artykułów konsumpcji w Warszawie. Podług wykazu, zamieszczonego w warszawskiej *Gazecie polic.* z d. 25. bm., ceny artykułów pierwszej potrzeby są następujące: chleb razowy 3 kop. pyłowy 2 $\frac{1}{2}$ kop., bułki pszenne zwyczajne 7 kop., lepsze 9 kop. za funt; mięso: wołowina 13 kop., cielęcina 14 kop., wieprzowina 15 kop., baranina 11 kop. za funt; drzewo opałowe: twarde 31 rubli, miękkie 27 rubli za sześcienne; węgiel kamienny 15 kop. za pud.

Pamięci Shelleya. W Rzymie postanowiono wmurować marmurową pamiątkową płytę z napisem, w ścianę pałacu Verospich, przy Corso, gdzie niegdyś mieszkał przez lat wiele sławny poeta angielski, Shelley, gdzie napisał poematy swe: „Prometeusz“ i „Rodzina Cenci“ i gdzie go odwiedzał lord Byron.

Zasypani robotnicy. Telegram doniósł już o zasypaniu znacznej liczby robotników w kopalni węgla Bridgend w Anglii. Otóż obecnie donoszą, że dotychczas udało się odkopać 47 z tych zasypanych — żywych. Jest nadzieja, że i z pomiędzy pozostałych część jeszcze jest przy życiu i zostanie uratowana.

Międzynarodowy kongres dermatologów. Od 5—10. września br. odbędzie się w Wiedniu zjazd lekarzy chorób skórnych, na który ze wszystkich stron świata uczestnicy, a wśród nich pierwsze powagi naukowe mają przybyć. Liczba uczestników do końca lipca wynosiła przeszło 200 osób. Odczytów zapowiedziano przeszło 100 prelegentów; między nimi znajdujemy trzy nazwiska polskie dr. Ż. Króweczyńskiego i dr. Świątkiewicza ze Lwowa i Szadeka z Kijowa. Udział Polaków będzie poważnie reprezentowany. Wszystkie wielkie miasta nasze będą reprezentowane przez polskich specjalistów, którzy w świecie naukowym zdobyli nawet za granicą poważne stanowisko.

Cofanie emigrantów. W tych dniach przybył do Warszawy niejaki Wincenty T., wyrobnik, który przed dwoma miesiącami wyemigrował do Ameryki północnej. Wedle twierdzenia T., w porcie nowojorskim segregują obecnie emigrantów i tych z nich, którzy nie posiadają odpowiedniego zasobu gotówki, bez wpuszczenia do miasta, pierwszym odchodzącym do Europy parowcem na koszt rządu cofają.

Zamach. Korespondent *New-Jork-Heralda* mówi o zamachu na królową angielską, o którym nikt nie słyszał. Podczas przejażdżki królowej Wiktorji po parku w Cowes, do komisarza policji miał podejść jakiś przyzwoicie ubrany osobnik z zapytaniem, czy zbliżający się powóz jest istotnie powozem królowej. Otrzymałszy odpowiedź potwierdzającą, osobnik rzucił się ku stopniom, wołając, że jest zagranicznym hrabią, oraz, że zabije królową, jeśli ta nie zrzecze się tronu. Wiktorja, jak wiadomo, nie abdykowała, zaś hrabia zagraniczny znalazł się bardzo prędko w... domu zdrowia.

Pożar opery. W Nowym Jorku spalił się gmach pierwszorzędnej Metropolitan-opera. Szkoda jest bardzo wielka.

Nowy planeta, z rzędu 333, odkryty został d. 22. bm. przez dra Aug. Wolfa zapomocą zdjęcia fotograficznego. Dyrektor obserwatorium wiedeńskiego dra Palissa obserwował go w nocy 24. bm.

Oryginalny bruk. Za przykładem Australji na kilku ulicach w Londynie rozpoczęto układanie bruku korkowego. Ma on tę dogodność, że przesycony do pewnego stopnia smołą, staje się bardzo trwałym, a przytem zagłusza wszelki hałas i turkot przejeżdżających po ulicy powozów.

Kongresy. Na kongres międzynarodowy akuszerów i ginekologów w Brukseli, mający odbyć się 14. września b. r., zgłosiło się na uczestników około 800 lekarzy z Europy i Ameryki. Z Krakowa jedzie na ten kongres prof. dr. Mars. — Na kongres międzynarodowy dermatologów w Wiedniu zgłosiło się 200 uczestników.

Odpowiedzialność urzędników. W *Prawi. wie stniku* ogłoszono rozporządzenie, dotyczące odpowiedzialności urzędników za zwłokę w odesłaniu do skarbu lub zapisaniu do ksiąg wszelkich dochodów, depozytów itd. rządowych. Za zwłokę taką, bez ważnych przyczyn, winni ulegają karze pieniężnej w wysokości 1% na miesiąc od całej przetrzymanej sumy. Jeżeli przetrzymanie nastąpiło z umysłu, w celu skorzystania z wpływów skarbowych, winni ulegają w każdym razie odpowiedzialności kryminalnej.

Smoła do Anglii. Jeden z przedsiębiorców leśnych w Królestwie otrzymał znaczne zamówienie smoły drzewnej do Anglii, który ma być użytą do warsztatów okrętowych, tudzież do wyrobu środków desinfekcyjnych.

Obłąkanie. Drugi w ciągu kilku dni ostatnich fakt obłąkania znakomitego pisarza notują pisma. Pierwszym był, jak donieśliśmy, Rosjanin Gleb Uspienski, drugim zaś jest szwajcarsko-niemiecki poeta i wysoce oryginalny nowelista Konrad Ferdynand Meyer. Celował on w rodzaju noweli historycznej. Nowele jego oparte na niezmiernie starannych studjach historycznych odznaczają się jednością i zwiezłością stylu a przytem niezwykłą głębią obserwacji psychologicznej. Choroba jego jest ogromną stratą dla literatury niemieckiej, w której Meyer zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc.

Nowojorska „Biesiada“. W pierwszych dniach lipca utworzyło się w Now. Jorku towarzystwo pod nazwą „Pleasure Club“. *Biesiada*, z tendencją postępową, mająca na celu wszelkimi siłami utrzymać wśród inteligencji żydów polskich, prawdziwy patriotyzm dla kraju, w którym się urodzili i rozwijanie w nich zamiłowania do literatury i sztuki polskiej.

Na prezesa wybrany został p. Złotnicki, były redaktor *Kurjera Nowojorskiego* i *Gazety Polskiej*. Na wieczorku inauguracyjnym wypowiedział on mowę, którą w wyjątkach przytaczamy:

„Morzem i lądem oddzieleni od ojezyny, skazani na życie wśród obcych, utworzyć tu chcemy nasze własne ognisko, nasz własny kącik, w którym spotykać się będziemy mogli swobodnie bez krytyki nieprzyjaźnej, w którym łatwiej będziemy się mogli bawić i pouczać wzajemnie według naszych własnych idei, na własny nasz sposób.

W chwili tak uroczystej, gdy święcimy niejako urodziny tej swojskiej, na obcej ziemi instytucji, niech mi wolno będzie powiedzieć słów kilka o tem, jak ja sobie towarzystwo nasze wyobrażam, eżem to towarzystwo być powinno, według mej opinji, by spełniło swe zadanie.

Przedewszystkiem towarzystwo to powinno być postępowem. Jako ludzie inteligentni, jako ofiary uprzedzeń i przesądów różnych — musimy znać wartość wolności i liberalizmu. Popierajmy więc tylko to, co jest postępowem.

Zgodą i miłością nawet małe rzeczy kwitną, niezgodą i apatją wielkie giną. To powinno być naszym hasłem!

Nie wolno nam zapominać o patriotyzmie, o polskości! Obowiązuje nas do tego nie tylko język urzędowy, któryśmy przyjęli, ale i dobro nasze materialne i moralne.

Powiecie mi może, że jestem niepraktyczny, że zbyt różowo zapatruję się na stosunki nasze, że nie liczą się z faktami, które nam kazały zapomnieć raczej o tem, że jesteśmy Polakami!

Zarzut ten byłby niesprawiedliwym! Wiem i czuję, że droga nasza nie różami, lecz kolcami jest wysłana; pomimo to jednak sędzę, że rozum i honor nie pozwalają nam cofnąć się ze stanowiska, któreśmy w kraju zajęli!

Dla żyda polskiego wynarodowienie bardziej jest niebezpiecznym i niemoralnym, niż dla każdego innego człowieka. Nas nigdzie nie przyznają za swoich, jeśli się wyrzekniemy tego, co istotnie jest naszym! Żaden naród nie ma otwartych ramion dla żyda, nie wyrzekajmy się więc tego kraju, w którym urodziliśmy się, wychowaliśmy i cierpieliśmy nawet, nie zrywajmy z narodem, którego jesteśmy częścią, odmienną wprawdzie, ale nie mniej ważną i równouprawnioną moralnie.

W duchu tych zasad jest obowiązkiem naszym zdążyć wszystkimi siłami do asymilacji, nie oddzielać się murem chińskim od żywołów odmiennych pochodzeniem, ale równie jak my postępowych.

Jeśli szczęśliwym zbiegiem okoliczności weszliśmy raz już na drogę przynależności do kraju, w którym po raz pierwszy ujrzeliśmy światło dzienne, to nic już nas z tej drogi zepchnąć nie powinno.

Jesteśmy Polakami bez względu na to, czy nasi ziomkowie słowiańscy nam to przyznają lub nie, i jako Polacy mamy nie tylko pewne prawa, ale i pewne obowiązki względem naszej narodowości!

Emigracja ludu do Rosji. Ze Zbaraskiego donoszą *Gaz. Nar.* Tu jest źle i to tak źle, że zapłakać można nad tym biednym, obalamuconym ludem. Tłumy siedzą w Hnilicach na granicy i czekają aż ich Moskale przepuszczą. Inni, którzy już poszli na tamtą stronę, siedzą kupami całami, otoczeni kozakami, nie jeść nie dostają i chyba zmiłowania Bożego wyczekują. Nie jedni wracaćby chcieli, ale ich już kozacy nie puszczaają — i tłuką nahajami tych, którzy z powrotem uciec chcą. Podobno lament i desperacja u tych biedaków ogromna. To się dzieje na granicy i za granicą. Tymczasem na naszej stronie szał nie ustaje. Nawet ludzie zamożni grunta swe i chaty rozdają drugim, bydło i zboże za bezcen sprzedają i z kilkunastoma reńskimi do Hnilic na granicę dążą. Żandarmi furi łapią i zatrzymują na to — aby oni inną drogą za granicę się dostali.

Jeżeli Moskale ich rzeczywiście przyjmą i w głąb kraju uprowadzą, to będzie jeszcze najmniejsze źle — i takie chwilowe i częściowe wyludnienie może się prędko zabliznić; — cóż będzie jednak wtedy, gdy Moskale to wszystko zawrócą i za jaki miesiąc te same tłumy bez grosza, bez dobytku, bez kawałka chleba na zimę tu się dostaną? Do czego taka tłuszcza, do rozpaczy głodem doprowadzona, będzie zdolną?

P. Włodzimierz Garapich pisze: „Parobków prócz 2, nie mam żadnych, za siewnikiem, bronami i radłami chodzą dzieci od 10—14 lat i dziewczęta — możecie sobie wystawić, jak ta robota idzie i mnie ciężko! Mimo to 60 morgów (a w tem Sławieńskiego) zasiałem, a zasieję jeszcze 30 morgów banatki w tym tygodniu. Owsa jednak zebrać nie mogę, leży na pokosach — i ani młocka ani innego parobka do jakiejś poważniejszej roboty za nic nie dostanę. Rano i wieczór nie ma komu koni napoić i nakarmić. W tej chwili stoi u mnie w Szyłach 25 chat całkiem próżnych, a drugie tyle do dwóch trzecich wyludnione, a ludzi blisko 300 wyemigrowało. Jak na jedną wieś to dość! Ale co będzie, gdy tych 300 wróci napowrót i znajdzie się wobec srogiej zimy bez chleba i pożywienia! Przytem upały są tu takie i takie prochy — z fur, które emigrantów do granicy wiozą, że cała wieś wygląda z daleka jak okryta dymem pożaru. Chłop żaden nawet Sława Bohu nie powie, tylko cię mija, jak jaki dziki. Wszystko to razem deprymująco działa i jest się, jakby w przededniu jakiegoś straszliwego kataklizmu!“

Głównym faktorem, ułatwiającym wychodźstwo włościan z przygranicznych powiatów Podola, przy wykupywaniu ziemi i ruchomości, ma być Moszko Marder w Skorykach. Przed rokiem, gdy poraz pierwszy objawił się ruch emigracyjny stamtąd (do Brazylji), wszyscy znaczniejsi adwokaci w Tarnopolu odmówili sporządzania kontraktów sprzedaży, a dr. Łoszniov perswadował wszelkimi sposobami włościanom. To samo czynili księża — lecz z małym lub wcale żadnym skutkiem wobec rozpazy, jaka opanowała lud. Mimo to dusiła się sprawa przez cały rok, i dopiero przed zapowiedzianym przyjazdem cesarza do Galicji wybuchła manifestacyjnie. Śnać innego środka nie mogło już mieć włościanstwo. „Może teper doznał się cisar“ — mówią po wsiach.

Odnaczenie. Radca wyższego sądu kraj. w Krakowie, Elias Halczko, przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku, otrzymał wyrazy najwyższego uznania.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami starszych nauczycieli męskich seminarjów nauczycielskich: Stan. Ant. Harlendera w Krakowie, Grzeg. Wilczkę we Lwowie i Antoniego Głodzińskiego w Tarnopolu.

Choleryna. *Gazeta Lwowska* donosi: „W ostatnich dniach okazały się trzy wypadki choleryny we Lwowie. Chorych umieszczono w szpitalu powszechnym, gdzie przebieg kuracji, według ostatnich wiadomości, był nader pomyślny. Jeden chory wyzdrowiał już zupełnie, stan dwóch innych znacznie się polepszył.“

Usiłowane samobójstwo W piwnicy domu przy ulicy Objazdowej l. 8., usiłował wczoraj rano odebrać sobie życie wystrzałem z karabinu, szeregowiec 15 pp. Pochotymiak, przydzielony jako służący jednemu z oficerów. Kula zdaje się przeszła tylko pod skórą, gdyż na lewej piersi widnieją dwa otwory. Pochotymiaka, zupełnie przytomnego odwieziono do szpitala garnizonowego.

Z domu rodziców w Dołżance pow. tarnopolskiego zbiegła 28. bm. Drezia Wolf, 16-letnia córka Gedalego Wolfa, gorzelnika, i udała się w kierunku do Lwowa, zabrawszy kwotę 48 złr. i list towarz. kredytowego. Drezia miała się udać do jednego z klasztorów, celem przejścia na wiarę chrześcijańską.

Nowy hotel, niekoncesjonowany, utworzył sobie przy ul. Stanisława l. 10 niejaki Berl Stark, kelner. Hotel ten odkryty został przez komisarza dzielnicy II i strażnika miejskiego Schröttera, którzy dali o tem znać policji, a ta z pewnością pociągnie winnego do odpowiedzialności.

Kronika policyjna. W hotelu Breitmajera skradł wczoraj niewiadomego nazwiska złodziej zegar pendułowy, wartości 35 złr. Sprawca musiał być wojskowym, gdyż na sofce widać ślady gwoździ i podkówek wojskowych.

Trup na szynach. W Zagrzebiu sensację sprawił fakt następujący: D. 27. bm. rano znaleziono na szynach węg. kolei państwowej trupa 17-letniej służącej Teresy Kendicz. Głowa leżała zewnątrz szyn, a korpus wewnątrz. Z początku przypuszczano, że nieszczęśliwa, podejrzana o jakąś drobną kradzież, sama rzuciła się pod koła lokomotywy. Dalsze badanie trupa wykazało jednak, że głowa odłączona była od tułowia bardzo gładko, widocznie odcięta jakimś ostrym narzędziem, a koła pociągu pospiesznego, który przez nią przejechał, nie miały śladów krwi. Wyjawiał się więc fakt, że nieszczęśliwa została poprzednio zamordowana, a dopiero następnie dla zatarcia śladu w powyższej pozycji położoną na szynach.

Kopalnie dyamentów. Niedawno wyszła w Londynie książka, w której lord Randolph Churchill opowiada swoje przygody w Afryce południowej (Men, mines and animals in South Africa), a między innymi podaje bardzo ciekawe szczegóły o kopalniach dyamentów w Kimberley. Dawniej istniały cztery większe towarzystwa wydobywające cenne kamienie, w r. 1888 wszakże połączyły się w jedno towarzystwo z kapitałem zakładowym w sumie 8 mil. fst. Do marca r. 1890 towarzystwo to miało za 2 i pół mil. karatów dyamentów 3 i pół mil. fst. dochodu; kopalnie są tak obfite, że możnaby z łatwością powiększyć ich roczną wydajność, towarzystwo wszakże nie chce tego, pragnąc uniknąć nadprodukcji i utrzymać cenę za karat 28 — 32 szylingów. W kopalniach pracuje 1300 Europejczyków i 5700 krajowców, płaca ich jest wysoka; stosownie do roboty, jaką mają, otrzymują 5 — 6 fst. do 1 — 2 fst. tygodniowo; nadto biali robotnicy otrzymują 1 sz. 6 p. udziału od karatu, a czarni 3 pensy. Gdy błękitna ziemia wydobyta zostanie z kopalni, mającej 450 stóp głębokości, suszy się tak długo na słońcu, aż ją można obrabiać broną. Wydobywanie dyamentów, jak pisze Churchill ma raczej charakter uprawy roli, niż pracy kopalnianej. Gdy błękitna ziemia z kopalni Kimberley musi być wystawiona przez trzy miesiące na działanie słońca, aby ją można z skutkiem pulweryzować, ziemia, z kopalni de Beers potrzebuje na ten sam cel podwójnej ilości czasu. W tej upulweryzowanej formie przeprowadzona jest ziemia przez płuczkarnie, przyczem ziemia zawierająca dyamenty oddziela się, a kamienie z niej wydobywają się za pomocą tak zwanego pulsatora. Sortowanie dokonywają najpierw biali robotnicy, a następnie czarni. Dyamenty mają różne barwy, od ciemno-żółtej do niebieskawo-białej, od ciemno- do jasno-brunatnej, a są i zielone, niebieskie, czerwone i całkiem białe. Największy wydobyty dotąd dyament ważył 428 i pół kar., a po oszlifowaniu 228 i pół kar., wystawiony był na ostatniej wystawie paryskiej. Dyamenty oczyszczone przewożą codziennie uzbrojeni ludzie do głównego kantoru towarzystwa, gdzie nabywają je najwybitniejsi handlarze europejscy.

Straty towarzystwa spowodowane kradzieżami są pomimo nadzwyczajnych środków ostrożności dość znaczne, albowiem wynoszą 10 — 15 proc. Robotnicy krajowcy muszą zawierać kontrakt na trzy miesiące i w ciągu tego czasu nie wolno im opuścić miejscowości, otoczonej wysokim murem. Skoro skończą pracę dzienną, muszą się rozbiierać zupełnie, poczem tak ich ubranie, jak i oni poddawani są ścisłej rewizji. Dla powstrzymania białych robotników, którzyby na taką procedurę nie pozwolili, o ile możliwości od kradzieży, wyznaczone są nader ciężkie kary. Kto zabierze znaleziony choćby dyament, skazany bywa na 15 lat ciężkich robót. Pokusa wszakże bywa nieraz silniejszą od obawy kary, tak, że paserzy w Kimberley, przechowujący dyamenty, mają obszerne pole działania. Z jaką przebiegłością prowadzą oni swój interes, dowodzi przykład następujący: Na granicy Transwaalu zatrzymano pewnego razu jeźdźca, podejrzanego o przechowywanie i kradzież dyamentów, ponieważ jednak po najcisłej rewizji nie znaleziono przy nim najmniejszego kamyka, puszczono go na wolność. Zaledwie wszakże przekroczył granicę, zastrzelił w oczach przedstawicieli władzy swego konia, rozpruł go i wydobyl z jego wnętrza sporą paczkę dyamentów. Kamienie kradzione, w większej części przewożone są do Natalu, gdzie znajdują nabywców, towarzystwo zaś wysyła okrętami do Anglii 40 — 50.000 kar. tygodniowo. Pokój w kantorze głównym, gdzie dyamenty rozłożone są do sprzedaży, przedstawia bardzo oryginalny widok, jak pisze lord Churchill. Pod wysokimi oknami stoi długi stół nakryty arkuszami białego papieru. Przy dziennej produkcji przecięciowej 5500 kar. znajduje się niekiedy na tym stole 60.000 kar. Wszystkie zakłady towarzystwa pod ziemią i nad ziemią są oświetlone. Krajowcy podczas trwania kontraktu, jak już wspomnieliśmy, nie opuszczają nigdy terytorjum, otoczonego murem; gdy zachorują,

leczeni są bezpłatnie. Dla oficjalistów białych zbudowana jest wzorowa wieś, nosząca nazwę Kenilworth.

W konserwatorium gal. tow. muzycznego egzamina wstępne, dla nowo wpisanych jak i dla podających się o bezpłatną naukę muzyki, rozpoczynają się od 1. września br. codziennie w godz. 1/2 11 — 1/2 1. w południe.

Zgubiono koral oprawny w złoto „broszkę“ na dworcu kolei w poniedziałek wieczór, znalazca otrzyma nagrodę 2 złr. w administracji Kurjera.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“ (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

- u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczb. 8,
- u każdej z pań delegatek,
- w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
- w kancelarii pośta Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

NADESLANE.

Z powodu zajęcia interesami osobistymi, zniewolony jestem złożyć obowiązki zastępcy przewodniczącego w towarzystwie imienia Stanisława Staszica, o czem mam honor zawiadomić niniejszem szan. członków towarzystwa. Zwracam jednocześnie uwagę szan. członków na paragraf 9. statutu, który brzmi: „Wydział obowiązany jest zwołać walne zgromadzenie na wezwanie przynajmniej 20 członków stowarzyszenia.“ Teofil Szumski.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Nie źle na tem wychodzą pp. Schmidt i spółka od czasu, kiedy choć w części przychylają się do naszych rad i wskazówek. Dajcie nam poważny repertuar i artystów — a chodźcie będziemy! Sprowadzili Rapackiego i dzięki temu zaczęli dawać sztuki poważne. I teatr pomimo tropikalnego gorąca na każdym przedstawieniu przepełniony, a wczoraj znowu wszystko było zajęte. Rapacki grał „Jacka“ w „Miodzie kasztelańskim“ i stworzył z tej roli cacko prawdziwe — kreację skończoną — Publiczność była zachwycona i przyjmowała go owacyjnie. Ensembl tym razem był wcale dobry dzięki starszej gwardji, która nigdy nie zawodzi. Woleński był przepysznym a Zboński wprost doskonałym. Pani Stachowiczowa, jakkolwiek rola nie odpowiadała jej *emploi*, była bardzo miłą. Wysocki wcale dobrym, a panna Urbanowicz i panna Sznage dopełniły przyzwoicie całości. Najlepiej nadać się muszą sztuki, nie wymagające licznej obsady — w których wystarczy może starsza gwardja.

Dziś w teatrze „Dom warjatorów“, jutro „Teś“ z Rapackim, w piątek na dochód kasy zapomogowej artystów sceny lwowskiej „Śluby panieńskie“, w sobotę „Pan Jowialski“, a w niedzielę ostatni występ Rapackiego w „Miodzie kasztelańskim“.

Teatr krakowski. Korespondent krakowski *Kraju* donosi, że z trzech konkurujących o teatr (Rapacki i Hoffman, Glikson, Pawlikowski), dwóch (Glikson i Pawlikowski) postanowiło zlać razem swe losy i wspólne czynić w tym celu usiłowania.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 30. sierpnia. (Międzynarodowy targ zbożowy.) Dziś mniej jeszcze transakcyj, aniżeli wczoraj. Pszenica 7-73, żyto 6-71, owies 5-97.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, ażeby towarzystwo Czerwonego Krzyża urządziło na wypadek cholery skład potrzebnych utensyljów.

Neue freie Presse donosi, że podróż cesarza do Galicji nie została odroczone, lecz cofnięta i że ani w tym ani w przyszłym roku nie przybędzie do Galicji (a więc dopiero na lwowską wystawę krajową w r. 1894. przyp. red.)

Z żydów, którzy wyemigrowali do Argentyny, wracają całe setki rodzin napowrót do Europy, głównie do Rosji.

Lublana 30. sierpnia. Wczoraj rozpoczął się tutaj kongres katolików w obecności około 1500 uczestników.

Berlin 30. sierpnia. Urząd zdrowia donosi: w Hamburgu w d. 27. bm. zachorowało 128 osób, umarło 55; w d. 28. bm. zachorowało 445, umarło 162; w Altonie w d. 27. bm. zachorowało 22, umarło 11; w d. 28. bm. zachorowało do północy 17, umarło 9; w jedenastu miejscowościach okolicznych zachorowało osób 18, umarło 9; w Berlinie w dniu 28. bm. jedna osoba umarła na cholere.

Hamburg 30. sierpnia. Do wczoraj zmarło tu na cholere 2400 osób.

Z więzienia policyjnego w Altonie wypuszczono na wolność ze względów sanitarnych 150 osób zasądzonych na lżejsze kary.

Brema 30. sierpnia. Stwierdzono ośm wypadków cholery azjatyckiej; jeden z chorych umarł.

Kolegium medyczne ogłasza, wbrew przeciwnym doniesieniom, urzędowo, że u 16 osób, które zachorowały jak sądzono, na cholere, nie skonstatowano ani jednego wypadku cholery azjatyckiej.

Paryż 30. sierpnia. Minister sprawiedliwości zawiesił wypłatę pensji rabinowi w Bona za ogłoszenie kazania (jakiego?)

Freycinet zadecydował, że manewry między IX. a XII. korpusem armji odbędą się bez zmiany.

Wiedeń 31. sierpnia. *Neues Wiener Tagblatt* donosi z Steyr, że w tamtejszej fabryce broni wydano przeszło 5000 robotników. Wydaleni rozpoczęli się jeszcze w lipcu. Z 9696 robotników zatrudnionych jest jeszcze tylko 3500. W poszczególnych oddziałach fabryki liczbę robotników z kilkuset zredukowano na kilkunastu (3 do 80). Wydaleni robotnicy emigrują do Ameryki, Belgji, Francji. Powodem tej redukcji jest to, że fabryka wykonała już wszystkie zamówienia broni.

Wydaleni robotnicy twierdzą, że jeszcze do niedawna pracowano dzień i noc, i dodają, że jeżeliby wówczas trwanie pracy było skrócone, to teraz nie musiałoby od razu tyle rodzin pozostać bez chleba. Dla Steyru jest to wydalenie prawdziwą katastrofą, gdyż wskutek tego emigruje prawie czwarta część całej ludności miasteczka.

Cesarz rozporządził wystawienie 4 nowych bośniacko-hercegowińskich kompanij i bataljonów piechoty jeszcze w obecnej jesieni.

Ministerstwo spraw wewn. zarządziło, żeby w krajach graniczących z okolicami zarażeniami cholery, wszystkie włóczęże się psy i koty były wystrzelane lub inaczej pozabijane. Rozporządzenie to skierowano do władz krajowych we Lwowie, Czerniowcach, Opawie, Pradze, Salzburgu, Linciu i Innsbruku.

Firma krawiecka Fratelli Goldenberg zawiesiła wypłaty. Passywa wynoszą 800.000 złr., z czego na ländersbank przypada 140.000.

Część gości zagranicznych opuściła już targ zbożowy, który w tym roku przeszedł prawie całkiem bez interesów.

Giełda: Kredyty 313-12, renta majowa 96—, węg. renta złota 111-40.

Graz 31. sierpnia. Eustachy Bauer, który zasądzony był za morderstwo na 20 lat więzienia, został obecnie po odsiedzeniu 7 lat wypuszczony, gdyż okazało się, że był on niewinny.

Berno mor. 31. sierpnia. Pokazuje się, że w zajściu koło Pustomeru zawinił Niemcy, którzy sprowokowali Czechów, spiewając „Wacht am Rhein“. Mimo to domagają się Niemcy aresztowania Czechów.

Namiestnictwo zabroniło odbycia uroczystości sokolskiej w Litowie.

Poznań 31. sierpnia. W Rudzie koło Zdun skonstatowano jeden wypadek cholery.

Berlin 31. sierpnia. Cholera wzmaga się tutaj. Wczoraj zmarło tu kilka osób na tę zarazę. W Szlezwiku-Holsztynie skonstatowano cholere w 16 miejscowościach. Z Helgolandu uciekają goście kąpielowi. Cholera wybuchła i w Lipsku. W Hamburgu od 18. bm. umarło na cholere 989 osób. Straż ogniowa pali łózka i bieliznę zmarłych.

Paryż 31. sierpnia. W sprawie pojedynku Moresa wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni.

Filipopol 31. sierpnia. Cesarz austriacki gratulował telegraficznie księciu z powodu udania się wystawy.

Cholera.

Z Bóbrki piszą nam 29. bm.: Gdy wobec zbliżającego się szybkim krokiem do nas bicia Bożego w postaci cholery, z każdego prawie zakątka kraju naszego dzień w dzień wyczytać można w dziennikach krajowych żaloby na niedołężne bądź niewłaściwe zarządzenia, przedsięwzięte w celu zapobieżenia szerzeniu się tejże zarazy w razie wybuchu w kraju, nie zdarza się jednak nam czytać wcale żadnych korespondencyj, któreby dotyczące zarządzenia władz miejscowych pochwalały. Z naszej więc miłośnicy, której już samo nie bardzo zdrowe położenie nie dawałoby odpowiednich warunków, pierwszy się z tym

Pracownia stolarska
Włodzimierza Kruka
we Lwowie, ul. Garncarska 1. 7.
ma gotowe sypialnie i jadalnie,
oraz poleca wszelkie
wyroby w zakres stolarstwa
wchodzące.

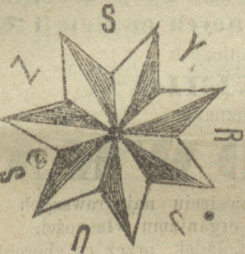
W Iwoniczu
miejsce kąpielowe w Galicji

poszukuje się ucznia seminarjum nau-
czycielskiego, gimnazjalnego lub szko-
ły realnej, przygotowującego się do
matury, któryby — ucząc się sam do
egzaminu — mógł udzielać nauki 3
chłopcóm, mianowicie: 2 do szkół nor-
malnych, a 1 przygotował do 1. klasy
szkół realnych.
Oprócz pomieszkania i wiktów otrzy-
ma skromne honorarium miesięczne.
Oferty wnieść należy pod: **A. F. w**
Iwoniczu, poste restante.

Leśniczy

egzaminowany z dobrymi re-
ferencjami zechce się zgłosić
listownie do Centralnego bu-
ra, Ogłoszeń L. 1895. Lwów
Kopernika 11.

Jeden lokal sklepowy
w rynku i dwa z wiel-
kimi wystawowymi ok-
nami na bardzo fre-
kwentowanym miejscu,
są od 1. listopada b. r.
od Emila Piskorza w
Przemyślu do wynajęcia.



SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11.
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki**
po cenach hurtowych.
Ceylon, Mokka i Amerykańska.
Kawa najprzedniejsza ko-
sztuje w miejscu 1/2 ko zhr. 1—
na prowincję 4/4 ko zhr. 10 ct. 10
franko.

5 do 10 zhr. dziennie

pewnego zarobku bez kapita-
łu i ryzyka ofiarujemy każde-
mu, chcącemu się zająć sprze-
dazą prawnie dozwolonych lo-
sów i papierów wa.t. Zgło-
szenia pod „Lose“ do biura
anonosów **J. Danneberg**,
Wiedeń, L. Kumpfgasse. 7.

ALFRED RASSL

Opawa (Szląsk austriacki)
poleca na uprawę jesienną
w najrzetelniejszych gatunkach
Mączki kościane, superfosfaty,
żuźle Thomasa
przy najzupełniejszej gwarancji podanych pro-
centów zawartości.

Dostawa ładunków całymi wagonami franko dla ka-
żdej stacji kolejowej. — Oferty, wzory i wykazy u-
prawy na żądanie gratis i franco.

Bardzo pięknie

szybko i tanio wykonuje wszelkie
hafty na płótnie, atlasie i aksa-
mencie jedwabiem, bawełną i zło-
tem, również i szycie bielizny
tak mniejsze roboty, jak i całe
wyprawy w miejscu i na prowincji

magazyn haftów
EMILJI RATKY
Ruska 1. 3. we Lwowie.

HANDEL
PŁOCIEN I BIELIZNY
Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3
Koszule z przodami pikowymi
i fałdzikami (zakładkami) po
zł. 2.75 i 3.

Koszule kolorowe, krętonowe i
oxfortowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.65 2,
czdobię na wzór ukraińskich
po zł. 2.40, 2.60 i 3.

Koszule dla chłopaków po
1.40 i 1.60.

Kalesony dla chłopaków po
85, 95, 1 zł. 1.10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct

KALESONY

po zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kolnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80

Chustki płócienne, tuz. po zł. 2.40.

Kaftaniki letnie od potu bawełn.
i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1.40.

Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera
sprzedaje po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wyko-
nują się najstaranniej.

BULJON

wyrobu
KAZIMIERZY MATCZYŃSKIEJ
odznaczony
wielkim medalem brązowym na wy-
stawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00. z trufkami kilo zł. 7.50

Nr. 1. z zwieżyń i drobiu „ 6.50

Nr. 2. doskonały „ 5.50

Dla chorych buljon z samego naj-
delikatniejszego ptactwa i drobiu,
bardzo przez lekarzy polecany, po
10 zł. kilo.

Ekstrakt mięsny na sposób Lie-
biga słoiki po 70 ct.

Bryndza górską świeżą, faska
5-kilowa 2 zł. 28 ct.

Sprzedaje Zarząd dawnu
Łapszyn, Brzeżany.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste na-
turalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo
dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct.
do 8 zł. butelka

poleca handel
S. Wejciechowskiego
Chorażyczyna.

Oryginalne szwedzkie sezyorki
składane o 1 ostrzu po zhr. 1.25,
1.40 i 1.60 poleca Piotr Chrzastowski
handlarzelażny we Lwowie plac Kapi-
tułny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki
szczegółowe do dyspozycji.

Nowe znakomite siedzie poezto-
sztuks 12 ent. poleca handel Al-
berta Szkowrona we Lwowie.

Jest do sprzedania skład ma-
terjałów budowlanych w Tar-
nowie, lub też poszukuje się
spólnika do tego interesu. —
Bliższych informacji udzieli
Biuro Swiderskiego w Tar-
nowie.

**Największy wyber fortepian-
ów** i pianin w składzie **J. Bal-
ko Mussil** we Lwowie przy ulicy
Karola Ludwika 1. 7.

Apteka w Mikulińcach poszukuje młod-
szego magistra. 155

Dwoch studentów znajdzie umieszcze-
nie przy rodzinie profesora. Bar-
dzo przystępna cena. Ossolińskich 10.,
III. piętro drzwi 8. 155

Akademik (izrael.) poszukuje lekcji
na wieś. Zgłoszenia przyjmuje Ła-
skawie admin. pod „Akademik.“ 126

Studentów

Umieszczenie z pełnym kom-
fortem i opieką naukową.
Zgłoszenia Łyczaków 1. 3.

Dwoch uczni znajdzie umieszczenie
i rodzicielską opiekę, osobny pokój
Zulińskiego 3. II. p. drzwi 1. 7. 160

Praktykant do zawodu mechanicznego
będzie przyjęty. Bochnik Uniwer-
sytet Lwów. 160

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach
na każdą miarę sprzedaje się formy
na stanki, płaszczki, paletociki, szlaf-
roki i t. d. Przyjmuje się do skro-
jenia całe suknie, a na żądanie i
do fastrygowania i wypróbowania
**pod gwarancją dobrego le-
żenia. Krój i żurnale fran-
cuskie.** Piekarska 2B. II. piętro.

Panna, umiejąca krawieczyznę i fryzo-
wanie poszukuje umieszczenia p.
rest. H. Z. Lwów. Na żądanie swia-
dectwa. 162

Magister farmacji z kilkuletnią pra-
ktyką znajdzie umieszczenie w a-
potece pod „Czarnym Orłem“ w Dro-
hobyczu. 164

Jeden lub dwóch uczni dobrze prowa-
dzonych znajdą umieszczenie wraz
z opieką staranną i uwagą na zacho-
wanie się i postępy w naukach, pomie-
szkanie obszerne na świeżem powietrzu
blisko gimnazjum i szkoły realnej, wikt
zdrowy i dostatki. Adresu udzieli
administracja. 164

Mleczarnia z wyszynkiem jest za-
raz do sprzedania lub do wydzie-
rżawienia z powodu słabości. Wiadomość
w Kurjerze. 65

Dwoch studentów znajdzie umie-
szczenie z wiktem i pomieszkaniem
w domu niemieckim. Na żądanie forte-
pian i konwersacja niemiecka. Bliższa
wiadomość ulica Kopernika 54. 141

**Biuro nauczycielek Kozłow-
skiej** Skarbowska 3. **Ma do**
połączenia nauczycielki z wyż-
szym i niższym wykształceniem, oraz
z językiem ruskim. Warunki przystę-
pne. 156

Służbę znaną tylko. dostarcza
bezwzględnie po otrzymaniu zamó-
wienia **biuro Kozłowskiej** Skarb-
kowska 1. 3. 157

Na sezon szkolny!



Wszelkie PRZYBORY do
pisania, rysowania i malowania.
Kompletne **WYPRAWY** szkolne
poleca po najniższych cenach

F. Nizałowski Lwów
Hotel Żorża.

Osoba, posiadająca doskonale grę
na **fortepianie** również język
francuzki i niemiecki poszukuje posady
w kraju lub za granicą. Adres w admi-
nistracji. 169

Maturzysta z celującym postępowem,
biegły korepetytor poszukuje lekcji.
S. Z. poste restante Lwów. 165

Koronki prawdziwe piękne do
sprzedania. Dominikańska 1. 5. drugie
piętro. 166

Fortepian za umiarkowaną cenę do
sprzedania. Zulińskiego 3. I. piętro.
167

Kon turecki, skarogniady, wiercho-
wiec lub do zaprzęgu 14.1 do sprze-
dania. Marka 12. 168

!!Dla młodzieży szkolnej!!

Mapa Polski, Antoniewicza 30 ct.

Album do marek (obejmujące
na 64 str. blisko 1000 rysunków
marek, 24 herby państwo i 18
portretów panujących). **Cena**
tylko 20 ct.

Mentor, kalendarz dla studentów
Cena 50 ct.

Do nabycia w Księgarni

H. ALTENBERGA we Lwowie
plac Marjacki, hotel Europejski.

Agencja anonosów „Impressa“
dla ogłoszeń interesów handlowych,
przemysłowych, rękodzielnicych i oso-
bisto-ekonomicznych. Przyjmuje i ogła-
sza w krajowych dziennikach wszelkie
anonse, reklamy, oznajmienia, ogłosze-
nia, awiza etc. Adres: **Agencja anon-
osów „Impressa“** Lwów, ulica Ła-
zarza 1. 10.

Zamówienia na **klisze do anon-
osów** przyjmuje bardzo tanio Ajen-
cja „Impressa“ Lwów, Łazarza 10.

Urząd pocztowy w Pruchniku poszu-
kuje praktykanta lub praktykantki.
179

Jeden lub dwóch uczniów znajdą zaraz
wygodne pomieszczenie i najtroskli-
wszą opiekę. Konwersacja niemiecka
lub francuzka na żądanie. Wiadomość
Sakramentek 1. 4. drzwi 5. 178

Rutynowana ekspedytorka i te-
legrafiska poszukuje zaraz umie-
szczenia, najchętniej przy kolei lub bli-
sko kolei. Adres: „Ekspedytorka w Bó-
brce za Lwowem.“ 180

Umieszczenie z opieką rodzicielską
fortepian, nauka kroju, robót rę-
cznych w domu. **Sobieskiego 12.,
II. piętro.** (przez ganek na prawo).
174

Nauczyciel języka angielskiego
go mogący udzielać lekcji gimna-
styki i konwersacji dwóm chłopcom ze-
chce podać adres i warunki pod M. A.
66. Lwów, poste restante. 171

Na rok szkolny 1892/93 umie-
ścić można z wiktem, usługą i opieką
rodzicielską jednego lub dwóch uczniów
szkół średnich przy ulicy Krzywej 1.
6. I. piętro, drzwi nr. 8.

Maturzysta gimnazjalny z wielo-
letnią praktyką poszukuje lekcji
pod jakimikolwiekby warunkami, za
pomyślność prawie ręczy. Zgłoszenia
w administracji pod „Benevolentissimus“.
175

Ułatwionym sposobem udziela
grę na fortepianie na lekcjach zbior-
owych lub pojedynczo, rutynowana
nauczycielka muzyki i dyplomowana
froelblanka Olimpia Bochnig Lwów,
Akademicka 28. 177

Do sprzedania realność w Lubieńcach
za Stryjem druga stacja, nad rzeką
płynącą przy ogrodzie, z 4 ma morgami
gruntu dobrze uprawionego, domu
mieszkalnego dużego o 8-smu pokojach
drugi budynek na stajnię, stodołę w
pięknym położeniu, cena 1500 zhr.
Bliższa wiadomość ustna lub listowna
w handlu Wgo Mańczukowskiego na
Łyczakowie 1. 32. Lwów. 176

CERATY

Obicia powozowe
dywany i chodniki
poleca najtaniej

St. Wyszyńska
Lwów, Kopernika 16.

Panienska z dobrego domu znajdzie
posadę kasjerki w większym intere-
resie. Zgłoszenia pod A. S. 99. Lwów,
poste restante. 172

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniej-
sze od różnych terminów. **Sklep.**
Stajule i wozownię wynajmuje
Zarząd realności Emila Bertemiljana
Brajera ulica Brajerowska 10. 103

Ulica Sapichy 27. B. do najęcia
od 1. trzy ładne pokoje z kuchnią
i przynależnościami. 82

Pomieszkania przy ulicy bocznej Ły-
czakowskiej 1. 13 1/4. A. 3 pokoje,
przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przed-
pokój, kuchnia, pokoje kawalerskie od
1. września lub października. Wiado-
mość od 11 do 12 i od 4 do 5 popoł.
tamże. 889

1, 4, 5 ładnych pokoi z przyna-
leżnościami od różnych
terminów ulica św. Marka 10. 923

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czar-
nieckiego 1. 12. obok c. k. na
miejscowości od 1. października na
II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon,
przedpokój, kuchnia, komora, strych
i piwnica. 536

2 pokoje z kuchnią za 22 zł. miesię-
cznie Sykstuska 62. 110

6 pokoi z balkonem, przedpokój, ku-
chnia, weranda, ogród na I. pię-
trze w willi ul. Czarnieckiego 1. 26.
687

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 po-
koje, kuchnia Długosza 23.

2 pokoje z kuchnią są do wynajęcia
przy ul. Unii Lubelskiej 3. 154

3 pokoje z kuchnią Kalcza 14. 158

Batorego 24. duży frontowy po-
kój z przedpokojem dla kawalera,

3 pokoje z kuchnią, strychem i pi-
wnicą. II. piętro w oficynach i lokal
na sklep. 170

Ulica Pańska 1. 9. całe I. piętro
5 pokoi z balkonem, przedpokojem
kuchnią i przynależnościami. 173

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Koperni-
ka 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

**Najprzedniejsze czerni-
dło glicerynowe**

pachnące, do obuwia, daje
piękny połysk, miękczy skórę
i chroni od pękania. Pudel-
ko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór

miękczy skórę, czyni ją nie-
przemakalną i trwałą.
Pudelko po 10, 20, 50 ct.
i 1 zhr.

Atrament czarny
kampesowy

nie pleśnieje, nie osadza się,
piór nie psuje, jest zawsze
czarny i płynny i zupełnie
nieszkodliwy. Flaszka po 10,
15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona
i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT
do znaczenia bielizny bez
gumy. Flaszeczka 30 cent.

W ośmioklasowym Zakładzie nankowo-wychowawczym
AMALII d'ENDEL

ulica Akademicka l. 11. we Lwowie

wpisy uczenie, tak stałych pensjonarek, jak dochodzących, zaczynają się dnia 28. b. m.
Lekcje rozpoczną się dnia 6-go Września.

W żeńskim wychowawczo-naukowym (ośmioklasowym) zakładzie
Marji Zagórskiej

we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 12.

rozpoczyna się rok szkolny d. 6. września.

Bliższych wskazówek dotyczących umieszczenia w zakładzie stałych pensjonarek (internistek), udziela właścicielka zakładu codziennie od godziny 11 - 4.

Wpisy externistek rozpoczną się dnia 28. sierpnia od godziny 11 - 6.

Ballabanówka

czysta stara żytnia wódka bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje zupełnie prawdziwy koniak.

Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanówka“ jest wystawą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac. Lwów dnia 10. marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p. Prof. chemji w uniw. lwowskim.
Z okazji otwarcia szkół przybędzie do Lwowa wiele gości, jest to najlepsza sposobność zaopatrzyć się w dobrą, zdrową wódkę, którą poleca
Handel KAROLA BAŁLABANA we Lwowie.

Dla pałących!
Najlepsze tutki nieklejone
w całej monarchji są
La Comète

zostające pod ochroną prawa do l. 1973.

Tutki nieklejone „La Comète“ wyrabia się maszynami francuskimi najlepszego systemu i mają następujące zalety:

- 1) Wazutki szew nie prują się podczas napychania,
 - 2) Najlepsza bibułka francuska.
- 1000 tutek „La Comète“ w rulonie zhr. 120. Zamawiający 5000 dostaje franco.

Łaskawe zlecenia przyjmują

Bracia Elster

Lwów, fabryka: Plac Gołuchowskich 2,
filje: ul. Sykstuska 3,
plac Kapitulny 3.

Środek!

Jedyny najlepszy środek dla zdrowia jest najwyborniejsza

Chińsko-rosyjska
HERBATA

którą najtaniej i sumiennie poleca
ADOLF SINGER

właściciel wyłącznego sklepu dla herbat we Lwowie ulica Sykstuska l. 17.

Książki szkolne

do wszystkich szkół i zakładów naukowych,
mapy, atlasy, globusy są do nabycia

w księgarni

H. Altenberga

we Lwowie

(plac Marjański, Hotel Europejski).

!! Spisy książek udziela się bezpłatnie !!

Panne

sklepowa do prowadzenia handlu wiktualów za kaucją 40—50 zł. poszukuje się. Zgłoszenia pisemne do administracji Kurjera.

Tajemnica

usunięcia wszelkich nieczystości skóry i wyrzutów, jakoto: pryszczów, liszaji, plam wątrobianych, nieprzyjemnego potu itd. polega na dziennem myciu mydłem karboliczno-siarczanem - smołowem Bergmanna i Spki w Dreźnie. Sztuka po 49 ct, we Lwowie u Alojzego Hübaera (droguerja), aptekarza Rappaporta i Leopolda Lityńskiego.

Cheć uzyskać

miejsce na towary zimowe wyprzedajemy cały nasz zapas tegorocznych

Parasolek

po własnej cenie, czyli o 25% taniej od cen zwykłych.

Wrześniowski & Włodek

Nowo otworzony

Magazyn nowości

we Lwowie ulica Halicka liczbą 4. vis-a-vis apteki Wgo Wiewiórskiego.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Telegram

Taniej jak wszędzie

Telegram

Najważniejsze
dla

Magistratów, zwierzchności i urzędów gminnych, klasztorów, szkół, szpitali, zakładów karnych, Pp. aptekarzy, restauratorów i kawiarzy, właścicieli i zarządów dóbr, domen, folwarków, zakładów fabrycznych itp.

KWAS KARBOLOWY

Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Siarczan żelaza

i wszystkie inne środki desinfekcyjne.

Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie tylko u

ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie.

Dla urzędów i zakładów ułatwienia w warunkach płatności

Telegram

Taniej jak wszędzie

Telegram

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia osobliwie w czasie panujących epidemji jak wódka z ziół leczniczych

KSIĘDZA KNEIPPA
powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności. KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu. KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm, bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła. Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Kopernika l. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

KANTOR

HETMAŃSKA 22.

KANTOR

HETMAŃSKA 22.

Fabryka sztucznych nawozów

Spółki komandytowej

Juljana Wanga we Lwowie

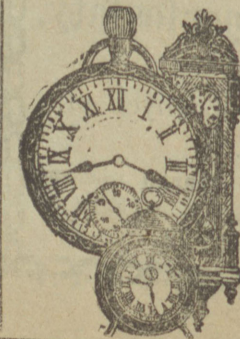
poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po niższych cenach

Mączkę i Superfosfat z kości

gwarantując nie tylko podany procent, lecz także jakość tych składników.

Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

Specjalny skład prawdziwych roskopków



srebrnych, niklowych i stalowych, oraz wielki wybór

ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju i zegarów ściennych, stołowych i pendułowych, budzików po najtańszych cenach poleca

LEON JANIKOWSKI
zegarmistrz

Lwów, ul. Teatralna l. 16.

Wszelkie naprawy uskutecznią się.

Na wzór Czechoń i Węgrów kupujemy tylko wyroby krajowe

Wspierajmy przemysł krajowy!

Gal. Akc. Towarzystwa Handlowego
Centralny

BAZAR KRAJOWY

i nieustająca WYSTAWA przemysłowa

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 5. (dom Wgo Stromengera)

jednocześnie wszystkie wyroby przemysłu krajowego domowego, rękodzielniczego i fabrycznego, jako to: tkackie (płótna, stolowina, chodniki); sukienne (z Kęt i Sławuty); koszykarskie i powroźnicze, keramiczne i koronkarskie, nadto rzeźby, ornaty, krajowe srebro chińskie (platerowane), meble kilimny, wszelką galanterję i rzeczy zbytkowne.

Wstęp do Bazaru i na Wystawę wolny!

Magazynu otwarto, oprócz swiat, codz. od 8 rano do 8 wieczor.

Kauczukowy plaster na nagniotki

Plaster ten nie zawiera żadnych szkodliwych, ani drastycznych składników i działa szybko, pewnie i łagodnie, nie sprawiając żadnych boleści.

Cena pudełka: 30 ct.

Główny



skład

w aptece „pod

srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.